

Obama wznowia zbrojenia

21 lutego 2015

Prezydent Obama właśnie opublikował nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Strategy) – dokument od dawna wyczekiwany, a wyrażający ambicje jego kraju. Wizja imperializmu, jaką w nim przedstawia, została jednak ujęta w formie „mowy-trawy”; oto wersja rozszyfrowana:

OSIEM PRZESZKÓD NA DRODZE DO IMPERIALISTYCZNEJ DOMINACJI

Pierwszą przeszkodą jest zmniejszenie wydatków na zbrojenia. „Użycie siły nie powinno być naszym pierwszym wyborem, ale czasem wybór ten może okazać się konieczny” – poza tym Stany Zjednoczone powinny zachować swoją miażdżącą przewagę uzbrojenia [ich wydatki na obronność przewyższają wydatki wszystkich pozostałych państwa świata razem wziętych] i zaprzestać szukania oszczędności w tym zakresie.

Drugą jest wewnętrzne zagrożenie zbrojnym powstaniem przeciwko władzy. Po zamachach 11-ego września strach przed terroryzmem umożliwił rozwinięcie sieci inwigilującej obywateli USA. Ponadto Patriot Act „zabezpieczył osoby podatne na ideologie ekstremistyczne, które mogłyby je skłonić do [...] przeprowadzania ataków na ziemi amerykańskiej.”

Trzecią przeszkodą jest międzynarodowy terroryzm, który Stany Zjednoczone same stworzyły i wciąż muszą ujarzmiać. Aby pokonanie tej przeszkody nie obróciło się w narzędzie walki wewnętrznej w USA, walka z terroryzmem nadal będzie prowadzona w ścisłej zgodności z prawem amerykańskim [nie – z międzynarodowym, ponieważ w świetle prawa międzynarodowego organizowanie terroryzmu jest przestępstwem o wymiarze międzynarodowym].

Czwartą jest ponowne dojście Rosji do pozycji siły oraz sporadyczne prowokacje Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, znanej jako Korea Północna, która w ten sposób

przypomina Stanom, że wciąż nie została pokonana i że zawsze może wznowić działania wojenne.

Piątą jest to, że kolejne państwa mogą uzyskać status mocarstw atomowych, co pozwoliłoby im stawić opór Waszyngtonowi. Międzynarodowa opinia publiczna w takiej roli widziałyby przede wszystkim Iran, ale w rzeczywistości prezydent Obama ma na myśli Koreę. Nieważne jest przy tym to, że sam nie dotrzymał żadnej ze swoich obietnic odnośnie rozbrojenia nuklearnego, ani też to, że NATO służy do łamania zobowiązań, które Stany Zjednoczone podpisały w ramach Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Szóstą przeszkodę stanowi sytuacja klimatyczna świata, która zmusza ludność do przemieszczania się i w ten sposób stwarza zagrożenie dla obecnego stanu rzeczy.

Siódmą przeszkodą jest kwestia jedynowładztwa, jakie nad przestrzeniami wspólnymi sprawowały dotąd USA. Chodzi tu w pierwszej kolejności o cyberprzestrzeń. Stany Zjednoczone są właścicielem internetu i wykorzystują go w ramach olbrzymiego systemu nielegalnych podsłuchów, mimo to jednak nie spodziewały się, że ten środek komunikacji będzie m.in. wykorzystywany do unikania prawa patentowego, łamania praw autorskich i innych przepisów licencyjnych, które są podstawą do dochodów rentierskich, obecnie stanowiących największy odsetek dochodów w ogóle. Kolejne pytanie dotyczy przestrzeni kosmicznej, odnośnie której USA wspierają Europejski kodeks postępowania w przestrzeni kosmicznej, który konkuruje z rosyjsko-chińskim projektem Traktatu o nieumieszczaniu w przestrzeni kosmicznej uzbrojenia. Na koniec pozostaje kwestia przestrzeni powietrznej i morskiej. Od wejścia w życie Karty atlantyckiej Stany Zjednoczone i Wielka Brytania obwołały się policją tych dwóch obszarów. Gwarantują swobodny przepływ towarów, ale też w ten sposób umacniają swoją talassokrację.

Ósmą przeszkodą jest zagrożenie epidemią. Od roku, wraz z trzydziestoma sojusznikami Stany Zjednoczone forsują Global

Health Security Agenda (Globalny program bezpieczeństwa zdrowotnego), którego celem jest wykrywanie i ograniczanie zasięgu epidemii, jak również walka z bioterroryzmem.

CELE EKONOMICZNE

W pierwszej kolejności chodzi o zmuszenie do pracy obywateli samych Stanów Zjednoczonych, ale nie celem podniesienia poziomu ich egzystencji, a po to, żeby zapewnili krajowi pozycję mocarstwa gospodarczego.

Po drugie chodzi bezpieczeństwo energetyczne – nie dlatego, żeby USA miały kłopot z zaopatrzeniem (są obecnie zabezpieczone po tym, jak dyskretnie przejęły meksykańskie złoża ropy naftowej), a dlatego, że Rosja usiłuje podążyć za ich przykładem poprzez przejęcie kontroli nad światowym rynkiem gazu ziemnego.

Trzecią kwestią jest amerykańskie przodownictwo w nauce i technologii. Dotychczas Stany Zjednoczone polegały głównie na imigracji umysłowej, która obecnie napływa coraz mniejszym strumieniem. W związku z tym USA muszą przenieść ciężar na własny system szkolnictwa.

Czwartym celem nowego porządku gospodarczego jest uczynienie ze Stanów Zjednoczonych najatrakcyjniejszej opcji dla międzynarodowych inwestorów. Stąd zachęcanie przez nie do inwestycji w różnych zakątkach świata ma charakter tylko formalny.

Piątym celem jest wykorzystanie panującego skrajnego ubóstwa do narzucenia światu produktów amerykańskich.

IDEOLOGIA

Stany Zjednoczone są bez skazy w kwestii respektowania „praw człowieka”. Zwrot ten należy rozumieć w znaczeniu anglosaskim, czyli ochrony jednostki przed arbitralnością państwa, ale na pewno nie w znaczeniu, które nadali mu rewolucjoniści

francuscy, dla których pierwszym „prawem człowieka i obywatela” było prawo do nie wybierania przywódców spośród przedstawicieli elit, czyli prawo do bycia własnym przywódcą.

Administracja Obamy zakończyła praktykę tortur i udzieliła swoim więźniom gwarancji przestrzegania ich praw. Nieważne, że członkowie CIA, którzy dopuszczali się eksperymentów na więźniach, nigdy nie zostali postawieni w stan oskarżenia i nie wdrożono żadnego śledztwa w sprawie 80 tys. osób nielegalnie uprowadzonych i przetrzymywanych w epoce Busha na okrętach US Navy, na wodach międzynarodowych. Ponadto zachęca się nas, byśmy zawierzyli twierdzeniom, że NSA nie gromadzi informacji celem wykorzystania ich do tłumienia opinii politycznych i że nie przekazuje ich do Advocacy Center, aby ośrodek ten mógł za ich pomocą zwiększać konkurencyjność firm amerykańskich.

Stany Zjednoczone stają w obronie następujących praw uniwersalnych: prawa do wolności wypowiedzi [z pominięciem telewizji serbskiej, irackiej, libijskiej i syryjskiej, które zostały zniszczone], prawa do wolności wyznania [ale nie sumienia] i prawa do wolności zgromadzeń i wyboru przywódców na zasadach demokratycznych [nie dotyczy to Syryjczyków, którzy wybrali Baszara el-Assada większością 88% głosów] oraz prawa do rzetelnego procesu sądowego [ale tylko w odniesieniu do prawa karnego u innych]. USA stają też w obronie społeczności najbardziej zagrożonych, np. mniejszości etnicznych i religijnych [ale nie dotyczy to ani jazydów, ani katolików czy prawosławnych na Bliskim Wschodzie], osób niepełnosprawnych, przedstawicieli LGBT [tylko dlatego, że nic to nie kosztuje], uchodźców [z wyjątkiem usiłujących przekroczyć granicę Meksykanów] oraz robotników migrujących.

Stany Zjednoczone popierają rozwijające się demokracje – w szczególności te powstałe w trakcie wiosny arabskiej – dlatego też wspierały Al-Ka'idę w rewolucji przeciwko libijskiej Dżamahiriji i wciąż to robią w ramach walk z Syryjską Republiką Arabską. USA walczą również z korupcją, wiedząc, że

nie mają sobie nic do zarzucenia, ponieważ członkowie Kongresu za swoje głosy nie pobierają pieniędzy potajemnie, ale dochody te deklarują oficjalnie w rejestrze.

Stany Zjednoczone będą nadal subwencjonować stowarzyszenia zagraniczne, dobierając partnerów tak, aby swoje zamachy stanu móc oblec w szaty „kolorowej rewolucji”.

Na koniec Stany Zjednoczone będą kładły nacisk na zapobieganie masowym mordom [ale nie tym, których dokonują same, jak w przypadku 160 tys. Libijczyków, których otrzymały mandat chronić, a zbombardowały]. W tym celu będą nadal popierać wspierać Międzynarodowy Trybunał Karny [pod warunkiem, że nie będzie się w nim toczyć postępowanie przeciwko przedstawicielowi USA].

NOWY ŁAD REGIONALNY

Daleki Wschód: mimo iż dla Stanów Zjednoczonych Chiny stanowią konkurencję, USA będą unikać konfrontacji i starać się „nawiązać [z Pekinem] relacje konstruktywne”; niemniej jednak, jako że nigdy nie dość ostrożności, nadal będą przemieszczać swoje wojska w kierunku Azji Wschodniej i przygotowywać się tym samym do wojny światowej.

Europa: Stany Zjednoczone nadal będą opierać się na swoim głównym kliencie – Unii Europejskiej, którą narzuciły Europejczykom i nie omieszkają posłużyć się tym „nieodzownym partnerem” przeciwko Rosji.

Bliski Wschód: Stany Zjednoczone są gwarantem przetrwania żydowskiej kolonii w Palestynie. Aby ten stan rzeczy utrzymać, nadal będą zapewniać jej przewagę technologiczno-wojskową nad sąsiadami. Ponadto będą kontynuowały budowę sojuszu militarnego między Izraelem, Jordanią i państwami Zatoki Perskiej pod przewodnictwem Arabii Saudyjskiej, co powinno ostatecznie obalić mit konfliktu izraelsko-arabskiego.

Afryka: USA będą sponsorować „młodych liderów” z Young African

Leaders Initiative (YALI), którym pomogą demokratycznie wygrać wybory.

Ameryka łacińska: Stany Zjednoczone będą walczyć o zaprowadzenie demokracji w Wenezueli i na Kubie, które to kraje nadal im się opierają.

WNIOSKI

Podsumowując swoje exposé, prezydent Obama podkreśla, że programu tego nie da się zrealizować bez odbudowania współpracy pomiędzy Republikanami i Demokratami. W ten sposób przypomina o konieczności poparcia obu partii dla propozycji zwiększenia wydatków na zbrojenia.

Aby zrozumieć najnowszą Strategię bezpieczeństwa narodowego, należy ją umieścić w kontekście. W 2010r. prezydent Obama zrezygnował z koncepcji „wojny prewencyjnej”, tzn. z prawa silniejszego do zabijania kogo mu się podoba. Tym razem porzuca projekt przesuwania granic międzypaństwowych w obrębie „poszerzonego Bliskiego Wschodu”. Biorąc pod uwagę zasady, opisane powyżej, można dojść do wniosku, iż Stany Zjednoczone będą przekierowywać agresję Daeszu w stronę Rosji, ostatecznie nie uznają niepodległości irackiego Kurdystanu, a bezpieczeństwo Izraela powierzą Jordanii i Arabii Saudyjskiej (a nie – jak planowano jeszcze w 2012r. – Rosji).

Doktryna Obamy zapisze się w Historii jako konstatacja porażki i zapowiedź katastrofy: Waszyngton bowiem porzuca plany reorganizacji sił zbrojnych i na nowo rozpoczyna rozbudowę armii. W ciągu ostatnich 70-ciu lat budżet wojskowy tego kraju zawsze wykazywał tendencję wzrostową, z wyjątkiem lat 1991-95, kiedy USA były przekonane, że świat można podbić tylko za pomocą zabiegów ekonomicznych, oraz 2013-14, kiedy zdały sobie sprawę ze swojej dezorganizacji. W rzeczywistości od kilku lat utrzymuje się sytuacja, w której im więcej Stany Zjednoczone inwestują w wojsko, tym gorzej ono funkcjonuje i nikomu nie udało się przeprowadzić reformy tego systemu – ani Donaldowi

Rumsfeldowi, ani Chuckowi Hagelowi. Skutkiem tego nadal trzeba dokarmiać Molocha nie tylko środkami z budżetu, ale i podsuwając mu kolejne wojny.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Jan Kobayashi

Źródło: Voltairenet.org